

## PROTOKOŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA.

Dnia 11 stycznia 1947 roku w Warszawie Sędzia Sądu Grodzkiego w Warszawie, Janina Skoczyńska, działając na mocy dekretu z dnia 10.XI.45<sup>5</sup>. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P.Nr.51, poz.293/, przesłuchiwała niżej wymienioną w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art.107 k.p.k., świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko - Eugenia H o r o d y s k a /Data urodzenia - 4.VIII.1914r /Wyznanie - rz.kat /Narodowość i przynależność państwowa - polska /Stan cywilny - mężatka  
Miejsce zamieszkania - W-wa ul.Kazimierzowska 50 /Wykształcenie - dyplom drogistowski /Zawód - bibliotekarka Bibl Narodowej / . . . . .

Wybuch powstania zastał mnie 1 sierpnia 1944 roku przy ul.Marszałkowskiej 23, w "Motorze", gdzie pracowałam. Nie mogąc przedostać się do mego mieszkania, zatrzymałam się przy ul.Skolimowskiej 5 w przygodnym mieszkaniu. W parę dni po tym, uciekając przed Niemcami, którzy już mieli zająć ten dom, przedostałam się przez wewnętrzną bramę do domu przy ul.Chocimskiej. Z domu tego, z okna łazienki mieszkania, znajdującego się na pierwszym piętrze, zobaczyłam w pewnym momencie na podwórzu domu przy ul.Chocimskiej ustawionych około 35 mężczyzn. Mężczyźni ci prawdopodobnie zostali rozstrzelani, gdyż w chwilę potem usłyszałam serię strzałów. Dnia 4 sierpnia 1944 roku razem z całą ludnością domu przy ul.Chocimskiej zostałam zabrana przez Niemców i ukraińców do gmachu gestapo przy ul.Szucha. Mężczyzn oddzielono i umieszczono w podziemiach. Nas, kobiety, trzymano na jakimś podwórzu, które~~go~~ było jednym wielkim gnojowiskiem. W pewnej chwili oświadczono nam, że zostaniemy wszystkie stracone. Niemcy zażądali, aby wystąpiło 500 kobiet, które chcą być stracone pierwsze. Wówczas ja, nie wytrzymując służej sytuacji nerwowo, przyłączyłam się do tej grupy. Niemcy oświadczyli, że 45 kobiet z grupy, która się pierwsza zgłosiła, będzie pomagać przy zdobywaniu placówek polskich, jeżdżąc jako



ochrona czołgu. Wyprowadzono nas na ulicę Szucha, gdzie kazano nam na chodniku pozostawić wszystkie rzeczy, jakie miałyśmy przy sobie. U zbiegu ulic Koszykowej, 6 Sierpnia i Alei Ujazdowskich stało pięć czołgów. Przed pierwszym czołgiem ustawiono około 200 kobiet, które stanowić miały ochronę czołgu. Wśród kobiet znajdowała się pewna ilość Niemców, poprzebieranych za kobiety. Na każdym czołgu umieszczono po 9 kobiet. Czołgi ruszyły Alejami Ujazdowskimi i stanęły na rogu ul. Piusa XI. Przypuszczaliśmy, że atak będzie skierowany w celu odbicia gmachu Pasty na ul. Piusa XI. Widocznie kobiety, idące w ochronie zobaczyły powstańców, gdyż rozbiegły się i rzuciły do ucieczki ul. Piusa w kierunku barykady powstańczej, znajdującej się w okolicach ul. Kruczej i w kierunku bunkrów, znajdujących się na rogu Piusa i Alei Ujazdowskich. Poprzebierani za kobiety Niemcy zaczęli strzelać do uciekających kobiet. Około 50 kobiet padło wtedy trupem na miejscu. Niemcy dali z czołgów salwę strzałów wzdłuż ul. Piusa i w stronę Al. Ujazdowskich. Drugi czołg, na którym ja jechałam ul. Piusa, został przez powstańców oblatany benzyną i podpalony. Gdy czołg zaczął się palić, ja zeskoczyłam z niego, przy czym, upadając na ziemię, zwichnęłam lekko nogę i uderzyłam się mocno w głowę, na skutek czego zemdlałam. Przeniesiono mnie do bunkru przy rogu Al. Ujazdowskich. Po pewnym czasie odprowadzono nas z powrotem do gmachu gestapo przy ul. Szucha. Ogólna była opinia, że atak czołgów został przez powstańców odparty. Przez parę dni trzymano nas jeszcze na Szucha w warunkach nie do opisania ciężkich. Nie dawano nam nic do jedzenia, ani do picia. Podwórko było jednym wielkim gnojowiskiem, zdarzały się sceny brutalnego traktowania tego np. rodzaju! Niemiec przyniósł dwie konwie z wodą i zapytał, która z matek chce wody dla dziecka. Na to zapytanie do wody tej rzucił się tłum kobiet. Niemiec nie dał wody żadnej z kobiet, tylko na oczach wszystkich wylał ją na ziemię. Niektóre z kobiet rodziły dzieci, nie udzielano im wtedy żadnej pomocy, tylko umieszczano bez opieki w jakimś chlewiku. 9 sierpnia jakiś Niemiec oświadczył nam, że "zostaniemy zwolnione na polecenie naczelnego wodza". Niemcy odprowadzili nas do rogu ul. Litewskiej i ul. Marszałkowskiej, potem przez plac Zbawiciela dostałyśmy się do pow-



stańców, którzy oczekiwali nas, wiedząc już o naszym zwol-  
nieniu.

Odczytano.

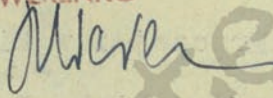
/-/ Eugenia Horodyska

/-/ J. Skoczyńska

Sędzia.

Za zgodność:

Sędzia  
HALINA WERENKO



Biuro Udoszczelniania Dokumentów  
Archiwizacji